

PODOFICER REZERWY



ORGAN CENTRALNY OGÓLNEGO ZWIĄZKU
PODOFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Nr. 1

Warszawa, dnia 19 marca 1936 r

Rok VII



Wódz Narodu, Wskrzesiciel Państwa Polskiego, Pierwszy Marszałek Polski
Pierwszy Członek Honorowy O. Z. P. R.
ś. p. JÓZEF PIŁSUDSKI



ŚWIĘTO BEZ WODZA NARODU

Już rok dobiega od chwili, gdy Twórca Państwa Polskiego i Wódz Narodu, Marszałek Józef Klemens Piłsudski zamknął oczy na zawsze, a jeszcze cała Polska rozbrzmiewa nieukojonym żalem po stracie najlepszego Syna Ojczyzny.

W inne lata, 19 marca cała Polska obchodziła uroczyste dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego, a w tym roku Komitet Uczczenia Pamięci zaleca dzień Jego Patrona obchodzić w głębokiej powadze i zadumie. I słusznie.

W dniu Imienin Tego Największego Polaka, który osierocił cały naród na wieki, zamiast pięknych obchodów, godzi się w kornej zadumie klęknąć u Królewskiego sarkofagu wawelskiego, kryjącego Jego doczesne szczątki. Godzi się pokrótce rozważyć, kogośmy stracili w żałobnej dacie 12 maja 1935 r., a XIX roku istnienia Niepodległego Państwa Polskiego, wskrzeszonego z upadku i pohańbienia genjuszem i wolą Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Kiedy zagłębimy się myślą w olbrzymią dziejową rolę Marszałka, w poczuciu naszej małości kornie chylimy czoło przed ogromem tej wielkiej, wprost tytanicznej pracy, dokonanej przez Niego dla Polski współczesnej i przyszłej.

Na tle dziejów w niewoli będącej Ojczyzny, pojawił się w postaci Józefa Piłsudskiego wyjątkowy trójzespół: Pierwszego Rycerza Polski, Genjalnego Męża Stanu i Wychowawcy Narodu. Każda z tych postaci była wielka i wspaniała. Razem tworzyły one Wielkiego Człowieka, jakiego Bóg rzadko zsyła narodom na ziemię.

Marszałek kochając Polskę, kochał cały Naród. Szczególną sympatją darzył podoficerów rezerwy. Pamiętnym pozostanie dla nas dzień, kiedy delegacja podoficerów rezerwy z Pomorza została przyjęta w Prezydjum Rady Ministrów, gdzie Wódz przyjął ją z prawdziwie ojcowską serdecznością. Marszałek Piłsudski znał wartość podoficera, w którym zawsze widział tego szarego żołnierza, wykonawcę Jego rozkazów i woli.

Józef Piłsudski dał przykład współczesnemu pokoleniu i potomnym, jak należy dla Polski żyć i dla niej pracować. Wódz Narodu żąda od nas wszystkich pracy dla Ojczyzny. My podoficerowie rezerwy wierni wskazaniom Marszałka testament Jego wykonamy, tak nam dopomóż Bóg!



W dniu 18 marca b. r. w przeddzień Imienin zgasłego Wodza Narodu, przypadają Imieniny Jego najbliższego współpracownika Generała Edwarda Rydza-Śmigłego.

Dostojny Solenizant objął po ś. p. Marszałku Józefie Piłsudskim najpoważniejszą w spuściźnie funkcję Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej.

W dniu tym wszystkie formacje wojskowe Armji czynnej, — a także wszystkie organizacje b. wojskowych, — a przede wszystkim podoficerowie rezerwy, — ślą żołnierskie życzenia Dostojnemu Solenizantowi. Życzenia płynące z prostego serca podoficerskiego.

Postać Gen. Rydza-Śmigłego jest znana dobrze każdemu żołnierzowi, który brał czynny udział w walkach pod rozkazami I Marszałka Polski o wolność naszej Ojczyzny. Widzieliśmy Go zawsze przy boku Komendanta w bohaterskich bojach pułków Legjonowych, później widzimy Go w organizowaniu P. O. W., a następnie spełniającego najpoważniejsze zadania bojowe w walkach z bolszewikami. Wszędzie jest pierwszym, wszędzie dzięki przezorności i rycerskości własnej, zwycięża i przynosi chlubę orężowi polskiemu. Żołnierz-podoficer kocha Go całym sercem, bo czuje w Nim swego dowódcę przykładnego, który Swym przykładem porywa wszystkich, do złożenia wielkich poświęceń i ofiar na ołtarzu borykającej się z wrogiem Ojczyzny.

Dziś też, w dniu godnych Imienin, w imieniu 50-tysięcznej rzeszy naszych członków, zrzeszonych w Ogólnym Związku Podoficerów Rezerwy ślemy Ci, Panie Generale, wyrazy prawdziwej czci i hołdu, oraz oddania żołnierskiego. Zapewniamy Cię szczerze, Spadkobierco Wodza Narodu, że w pracy nad przygotowaniem społeczeństwa do obrony kraju i ugruntowaniem potęgi naszego Państwa nie ustaniemy, lecz że podwoimy swe wysiłki, by z tego miała pożytek oswobodzona z pęt niewoli przez Wodza Narodu, nasza ukochana Ojczyzna i Naród.

REDAKCJA „PODOFICERA REZERWY“.

Akcja wojskowa Italii w Afryce Wschodniej

Wrogość Państwa Etjopskiego (Abisynji), której przyczyny należy szukać w instynkcie wojowniczym jego przeróżnych plemion, tak się wzmogła w ostatnich czasach wobec kolonij włoskich: Erytrei i Somalji, iż Italia była zmuszoną do wzmocnienia tamtejszych słabo obsadzonych placówek wojskowych, wysyłając kolejno dywizje wojska oraz ochotnicze oddziały „czarnych koszul” na Czarny Ląd. Wielka odległość od Matki-Ojczyzny i słabe zaopatrzenie w sprzęt techniczny obywateli spokojnych kolonij, utrudniały znacznie tę mobilizację. Trzeba było zwiększyć niepomniernie transporty materiałów oraz wysłać przed wojskiem całą armję robotniczą, która w ciągu paru miesięcy przekształciła najzupeł-

przechodzi przez prowincję Tigre z północy na południe, od Adigratu, poprzez Macall'e i Quoram ku Abisynji środkowej. Jest to ta sama droga, którą kroczyła ekspedycja anglo-indyjska sir Napier'a w r. 1868, przynosząc wraz z sobą rozłam Państwa Etjopskiego i samobójstwo negusa Teodora. Jest to również droga, która przywodzi na pamięć bohaterskie wysiłki garstki Włochów, broniących się w Amba Alagi i Macall'e w r. 1895. Tą samą wreszcie drogą szedł negus Menelik wraz ze swoją 100.000 armją przeciw korpusowi ekspedycyjnemu gen. Baratieri, posiadającemu siły 8 razy mniejsze, które desperacko broniły się pod Aduą. Te wspomnienia niezatarte w duszy każdego Włocha uczyniły z obec-



Patrol włoski w pierwszej linii na froncie abisyńskim.

niej port w Massaua i zbudowała całą sieć dróg, umożliwiających pochód przybywającym kolumnom żołnierskim. Został w ten sposób dokonany wspinały wysiłek cywilizacyjny, pokreślający znaczenie tych terenów Afryki Wschodniej, w których mają znaleźć w przyszłości ujście nadmierne energie narodu włoskiego.

Teren operacji przedstawia się jako płasko-wzgórze, urozmaicone wielkimi masywami góorskimi, lub też pojedynczymi wzgórzami, zwanymi „Amby”, w kształcie olbrzymich wież o spłaszczonych szczytach i stromych zejściach. Teren ten jest poprzecinany dolinami, mniej lub więcej głębokimi. Wysokości wahają się od 1.000 mtr. do ponad 2.000. Ziemia na tym terenie pokryta jest tu i owdzie gęstymi krzewami, przeważnie jednak stanowi kamienisty ugor. Wody jest niewiele, a jedynymi drogami, są kręte ścieżki. Na wschód i na zachód płasko-wzgórza tygryjskiego ciągną się wzgórza mniejsze, z których pierwsze jest pustyne, należy do rejonu wulkanicznego Dankalji i posiada klimat podzwrotnikowy, drugie zaś jest błotniste. Oba są niemożliwe do przebycia dla wojsk białych. Jedyna droga

nego pochodu włoskiego, drogę odwetu i dlatego też pierwszymi etapami tej drogi musiały być Adua i Adigrat. Drugim zaś obiektem było Macall'e — miejsce bohaterskiej obrony bataljonu włoskiego osaczonego przez skoncentrowane siły całej Abisynji.

Armja włoska frontu północnego posuwała się trzema wielkimi kolumnami, z których lewa (I korpus pod wodzą gen. Santini) szła na Adigrat i ku wyżynie leżącej na południe od tego miasta, zaś prawa (II korpus pod wodzą gen. Maravign'a) kierowała się w stronę Adui. W środku kroczyła armja erytrejska gen. Pirzio Biroli, złożona przeważnie z oddziałów tubylczych, które, jako najszybsze, miały odpierać pierwszy ewentualny opór ze strony nieprzyjaciela. Kolumna lewa nie spotkała się z żadnym oporem przeciwnika i udało jej się w ciągu 2 dni wkroczyć do Adigratu, a 7 października zdobyć wyżynę Edaga Hamus, prowadzącą do Macall'e. Kolumna prawa, poprzedzana wypadami lotniczymi na Aduę, które to wypadki rozproszyły obronę nieprzyjacielską tego miasta, łatwo pokonała przeciwnika pod Daro Teclè i w wąwozie Gasciorki, zajmując dn.

6 października Aduę. Jeszcze poprzedniego dnia większa część korpusu środkowego weszła do Entisio.

Po tej pierwszej fazie operacji przystąpiono do organizacji transportów oraz do budowy dróg. Czytać to, dowództwo włoskie napotykało się wszędzie z nieklamana radością świeżo podbitych plemion, które witało je, jako oswobodzicieli. Przystąpiono do rozdawania żywności ograbionym przez własne wojsko abisyńskie. Jednocześnie utrwalano spokój, bezpieczeństwo ludności i uwolniono z rokazu gen. de Bono z jarzma niewoli około 16.000 ludzi. Całe grupy ludzi, które uniknęły mobilizacji rasa Seyuma, ofiarowało swe usługi Wochom. Jeden z książąt panujących, Defżak Selassi'e Gugsza, zięć cesarza, wyruszył z rodzimego Macall'e i wraz z paru tysiącami zbrojnych wojowników poddał się wojskom włoskim, biorąc następnie czynny udział w walkach. Wysoki komisarz Afryki Wschodniej w imieniu Króla Włoskiego mianował go rasem namiestnikiem całej prowincji Tigre.

ta, zaś kolumny armji prawej zagłębiały się w rejon Tsembel'a, Tsana, Adiet, czyli w strefie leżącej na północ od wielkiej doliny rzeki Tacazz'e. Miało to na celu opanowanie najważniejszych przejść i otoczenie masywu Tembien, gdzie przewidywano najsilniejszy opór przeciwnika, ze względu na dogodne warunki terenowe tego rejonu, który jest miejscem rodzinnem rasa Seyuma, pokonanego wodza prow. Tigr'e. Następne operacje usiłują ogarnąć teren, niezajęty dotąd bezpośrednio, leżący na północ od linii Dessi'e — Szelicot — potok Ghéva — rzeka Tacazz'e — nizina zachodnia. Flank lewy był broniony przez kolumny wojsk tubylczych i Dankalisów, którzy, uprzykrzywszy sobie jarzmo abisyńskie, przeszli na stronę włoską, zapewniając jej temsamem panowanie nad niziną na wschodzie.

Na południu korpus ekspedycyjny gen. Graziani działa na terenie zupełnie odmiennym.

Somalja stanowi równinę o klimacie podzwrotnikowym. Równina ta przechodzi stopniowo przez



Syn Il Duce'a — Bergamo

w kolumnie bojowej

podczas marszu

Dn. 15 paźdz. na skutek formalnego oświadczenia się ludności i kleru, Włosi zajęli Aksum, święte miasto Etyopji chrześcijańskiej i starożytne siedlisko cywilizacji koptyjskiej. Z końcem października organizacja na tyłach była już ukończona i rozpoczęto dalszy marsz. Na czele pochodu kroczyły, jak zawsze oddziały tubylcze, posuwając się ku dolinom Faras Mai i Sullo. Dwie kolumny wojsk spotkały się ze sobą w Hausien dn. 5 listopada. Najdłuższy etap przebył korpus gen. Santini, który zajmawszy Mai Ueco, miejscowość leżącą na południu od Edaga Hamus i posiadającą wodę, przebył szybkim marszem około 100 km., dzielących go od Macall'e. W tej drodze, jedynie pod górą Gundi doszło do starcia z Abisyńczykami, których oddział włoski odparł brawurowym atakiem, przez szybkie wspięcie się na strome zbocza górskie. Prawy flank był chroniony przez oddziały gen. Maravign'a, które korzystając z poddawania się wodzów w regionach Addi Abo i Szir'e, umocnił panowanie włoskie w całej zachodniej części prowincji Tigr'e. Jednocześnie oddziały tego korpusu zajęły Selaclac'a na zachód od Aksum, dwa korpusy armji lewej koncentrowały się na linii Macall'e—Dolo, zajmując stopniowo rejon Gheral-

pustynię ogadeńską aż do płaskowzgórza Harraru, prowincji Galla Arusi i Sidama, skąd biorą początek wielkie rzeki, biegnące ku Oceanowi Indyjskiemu. Teren ten nie zezwala na akcję wielkiej masy wojsk, lecz udostępnia przejście lekkich oddziałów, które szybkim marszem w różnych kierunkach, mogą zaskoczyć nieprzyjaciela w najważniejszych punktach obronnych (miejscach, gdzie znajduje się woda, gdzie krzyżują się drogi i t. p.). Mając szerokie pole do działania mogą również wywoływać powstania plemion muzułmańskich przeciw imperjum Negusa. W ten sposób właśnie oddziały gen. Graziani zagarnęły prawie całkowicie Ogaden, zmuszając Abisyńczyków do opuszczenia miejsc ufortyfikowanych, jak: Gorrahei i Dagnerei, których obecnie postanowiono bronić za wszelką cenę. Poza tem cały front somalijski jest zabezpieczony przed ewentualną ofensywą abisyńską dzięki temu, iż drogi, przez które ewentualnie kroczyłyby oddziały abisyńskie, t. j. zbocza rzek i rejonu posiadające wodę, są mocno zabezpieczone przez Włochów. Chodzi tu głównie o Dolo, do którego dostęp szedł przez odnogi rzeki Giuba, Dagnerei, do którego droga prowadzi przez dolinę Uebi Szebeli, Gorrahei, poprzez dolinę Fafan, a wre-

szkie Gherlogubi, które jest ośrodkiem transportów w prowincji Ogadenu.

Abisyńczycy, utraciwszy wielką prowincję Tigr'e, odepchnięci z wysuniętych placówek w Ogadenu, skoncentrowali się częściowo na południe od rzeki Takazz'e i Macall'e, częściowo zaś w górzystej okolicy Harraru dla obrony tego, co stanowi serce całego imperjum i dla jedynej linii kolejowej, która łączy stolicę z Morzem Czerwonym. Lotnictwo włoskie wciąż jednak strzeże posunięć abisyńskich, nie-

rzadko zadając ciężkie straty oddziałom maszerującym, lub też obozującym.

Jak donoszą ostatnie depesze, armja włoska pod wodzą marszałka Badoglio zupełnie zniszczyła w bitwie pod Aradam armje abisyńskie rasów Seyuma, Kassy i Imru, zdobywając teren ok. 12.000 klm.². Zwycięstwo włoskie w sensie strategicznym ma znaczenie ogromne i niewątpliwie przyczyni się do szybszego zlikwidowania wojny włosko-abisyńskiej.

Konkurs „Podoficera Rezerwy”

NA POWIEŚĆ.

Redakcja „Podoficera Rezerwy” ogłasza niniejszym konkurs na powieść, osnutą na tle wojny polsko-bolszewickiej, w której główną postacią będzie podoficer. Treść powinna być pogodna i radosna, podnosząca ducha w czytelniku.

Rozmiary powieści winny wynosić najwyżej 20.000 wierszy pisma maszynowego.

Termin zamknięcia konkursu 31 maja r. b.

Za najlepszą powieść uznaną przez Komitet Redakcyjny wyznacza się nagrodę pieniężną w kwocie 300 zł. plus honorarium po 15 groszy od wiersza drukowanego. Warunek: w konkursie mogą brać udział tylko czynni członkowie O.Z.P.R.

Manuskrypty należy własnoręcznie podpisać pełnym imieniem i nazwiskiem i podać dokładny adres.

Pracę konkursową winno się nadsyłać pod adresem: Redakcja „Podoficera Rezerwy”, Warszawa, Alje Jerozolimskie Nr. 75 m. 24.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Redakcja „Podoficera Rezerwy” pragnąc szczerze, aby nasze pismo było prawdziwym zwierciadłem życia O.Z.P.R. oraz każdego poszczególnego członka, zaprasza wszystkich do współpracy.

Nadsyłajcie Koledzy artykuły na różne tematy, opisy z przejawów życia danej okolicy, sprawozdania treściwe z działalności kół i pokrewnych organizacji, ważniejsze wyczyny poszczególnych członków i t. p. Redakcja „Podoficera Rezerwy” chce być wyrazicielem opinii całej naszej potężnej organizacji i poglądów indywidualnych każdego członka. Nadsyłany materiał będzie skwapliwiej wykorzystywany niż dotąd, gdyż naszym staraniem jest tak pracować, aby wszyscy byli zadowoleni.

Zadanie to wypełnimy, jeżeli będziecie z nami szczerze współpracować przez nadsyłanie materiału prasowego, możliwie świeżego i ujętego treściwie.

Zapraszamy serdecznie do współpracy wszystkich tych, którzy poczuwają się do obowiązku koleżeńskiego w myśl hasła: „Z pracy jednostek owioniętych jedną ideą, powstanie dzieło wielkie”...

LUZAK

DIALOG na czasie

— Jesteś egoistą, snobem, zakałą społeczeństwa!... — sypały się epitety z ust mego kolegi, jak automatyczne trzaskanie ckm-u.

— Co ty chcesz odemnie? Czego mnie tak ordynarnie wyzywasz? Co ci jestem winien, że tak wpadłeś na mnie, jak na ślepą kobyłę? — starałem się takimi pytaniami obronić.

— Ty jeszcze śmiesz się pytać? Zasklepiłeś się w swoich interesach, zapomniałeś o swych kolegach i towarzyszach broni, nie należysz do żadnej organizacji, państwu nic z siebie nie dajesz, a korzystasz ze wszystkich dobrodziejstw, jakie ci daje wolna Ojczyzna! Czyż wobec tego moje oburzenie nie jest słuszne, że przyjaciel, z którym razem leżałem w rowach strzeleckich i razem walczyłem z wrogiem czyhającym na całość granic naszego państwa, zapomniał o najświętszym obowiązku obywatelskim? Wstydę się, że muszę zaliczać cię do moich kolegów! Djabliby porwali takich, jak ty sobków! Obywatele hołdujący takim samym zasadom egoistycznym, jak twoje, powinni być publicznie napiętnowani i wyrzuceni poza nawias życia!... — podniesionym głosem krzyczał.

— Daj spokój! Nie krzycz tak na mnie. Może ty masz rację, że nie powinienem żyć w takim odosobnieniu i tylko myśleć o sobie. Ale popatrz się na

świat... Przyjrzyj się dokładnie ludziom na różnych stanowiskach!.. Napewno znajdziesz tam więcej egoistów. Nie jestem więc unikatem w Polsce. Nie mam też powodu martwić się z tego tytułu, że uważasz mnie za sobka. Dobrze mi z tem, bo dzięki moim zasadom, jestem niezależnym od nikogo i mogę robić, co mi się żywnie podoba — wyrecytowałem na swoje usprawiedliwienie.

— Być może... Ale przypuszczam, że grubo się mylisz... Dotychczas jesteś luzakiem... Chodzisz samopas. Nic nie dajesz społeczeństwu, z którego żyjesz. Jesteś człowiekiem „dzikim”!... Pasożytujesz na ludziach, jak jemiola na drzewie...

— Gadasz, mój drogi, jak byś był pomyłony — przerwałem mu nagle. — Ty robisz inaczej. Należysz do kilku organizacji. Pracujesz społecznie. Poświęcasz drogi czas i zaniedbujesz dom rodzinny. I co z tego wszystkiego masz? Nic, kompletnie nic! Jesteś pionkiem i nim pozostaniesz. Nie jesteś egoistą, cały oddałeś się na usługi społeczeństwa i państwa. I co z tego masz?

— Rzuciłeś pytanie bardzo cenne. Co z tego mam? — odparł silnym głosem kolega. — Mam bardzo wiele. Tak, mam przede wszystkim zadowolenie! Głębokie zadowolenie, że mogę swą wiedzę dać tym, którzy nie mieli możliwości jej zdobyć. Mam satysfakcję, że swą pracą społeczną jestem pożytecznym obywatelem dla państwa i społeczeństwa. Że wreszcie przyszłym pokoleniom pozostawię ślad swej działalności, który będzie dla nich przykładem, jak

ZIEMIA

Pojawił się on pod schyłek 1038 r. w osobie Kazimierza Odnowiciela, który bawiąc stale zagranicą, na wiadomość o najeździe Czech, wrócił czempredziej do kraju, by podjąć się ciężkiego zadania, jakie czekało go, by wskrzesić państwowość polską, uspokoić i przywieść do uległości zrewoltowaną ludność.

Zadania te spełnił Kazimierz Odnowiciel znakomicie w ciągu swych 20-letnich rządów, ułatwiając swemu następcy odbudowę politycznej niezależności i potęgi Państwa Polskiego, za co otrzymał przydomek Odnowiciela.

Po śmierci Kazimierza w r. 1058, który zmarł w młodym, bo zaledwie w 42 roku życia, objął rządy jego syn kilkunastoletni Bolesław zwany Śmiałym (przydomek ten pochodził od przesadnej śmiałości, odwagi i absolutyzmu rządzenia), który po zbrodni morderstwa na biskupie św. Stanisławie Szczepanowskim wygnany z kraju, musiał uciekać na Węgry, a po którym rządy w kraju objął brat jego, czyli drugi syn Kazimierza Odnowiciela — Władysław Herman, którego znów rządy doprowadziły do buntu w kraju, a na czele tego buntu stanął jego nielegalny syn Zbigniew.

Takie to koleje przechodziła Polska w okresach systemu bezwzględnego absolutyzmu rządzenia, który to system nie zawsze prowadził do właściwego celu. Nie dosyć na tem, ale geneza Państwa Zakonnego (krzyżackiego) pozostająca w związku z dawniejszą w dziejach Polski sprawą stosunku do pogańskich Prusaków (od nieszczęśliwej wyprawy Bolesława IV), przestała Polskę interesować, stając się

sprawą ziem pogranicznych, szczególnie Mazowsza. Wprawdzie na początek XIII wieku przypadają próby pokojowego nawrócenia Prusaków i akcję misyjną prowadził głównie klasztor Cystersów w Łeknie, skąd wyszedł również pierwszy biskup misyjny pruski Chrystjan oddany pod opiekę arcybiskupa gnieźnieńskiego, ale i w tych najważniejszych momentach, polscy książęta dzielnicowi nie stanęli na wysokości zadania i misję Chrystjana popierali o tyle, o ile widzieli w tem bezpośrednie korzyści materialne, narzucając przytem nawróconej ludności cały szereg danin i świadczeń, podczas, gdy chrześcijan zaniedbano zupełnie zabezpieczyć. W tej sytuacji leży też geneza projektu osadzenia na polskich ziemiach chełmińskich, kujawskich i na pograniczu Prus, niemieckiego zakonu rycerskiego Panny Marji czyli t. zw. Krzyżaków. Nie można wątpić, że właściwa inicjatywa tego wypłynęła z poza Polski i przedyskutowana została dobrze w sferach papieskich i cesarskich, ale myśl tę poparł również książę Konrad Mazowiecki, który mając ambicję rozszerzenia swych posiadłości przez zdobycie Prus, przyczynił się do zrealizowania planu osiedlenia Krzyżaków na ziemiach polskich i w ich najbliższym sąsiedztwie, co dało później nie tylko dla Polski, ale i dla chrześcijaństwa, bardzo nieszczęśliwe następstwa.

I tak przez wszystkie czasy i wieki aż do rozbioru Polski za czasów Stanisława Poniatowskiego, a odtąd podczas niewoli aż do odrodzenia w roku 1918, naród polski przechodził i przeżywał czasy ciągłego niepokoju, uciemnienia i okrucieństwa. Pod ciosami najeźdźców, a nawet niektórych własnych rządów, jęczała Polska i polski naród, aż nareszcie przyszło wybawienie za pośrednictwem wielkiego genjusza, którego imię Józef Piłsudski.

(D. c. n).

pracowali dla dobra publicznego ci, którzy wywalczyli wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. Czyż to nie jest bardziej wartościowe nawet od powodzenia osobistego? Jak ci się zdaje?

— Hm... hm... — mruczałem, nie mogąc znaleźć argumentów na odpowiedź. Zamilkłem więc na chwilę, aby dać mu możność wygadania się do końca.

— No co? Milczysz szanowny egoisto!... Milczenie to jest wymowne! Nie znajdujesz przekonywujących argumentów. Zakapturzoną masz głowę. Horyzont twego poglądu jest widocznie bardzo mały, skoro nie umiesz swych tez logicznie uzasadnić. Jaki ty jesteś ubogi na duchu... Żal mi ciebie. O jak bardzo mi żal ciebie, mój drugi kolego — po woli recytował mi słowo za słowem, które uderzały we mnie, jak bicz — że mogłeś do tego stopnia zmienić swój charakter, który jakże inny był wtedy, gdy razem w jednym szeregu walczyliśmy na froncie. Byliśmy wówczas nieodstępnyimi towarzyszami broni.

— Pamiętasz — przypominał mi — jak to przed atakiem pod Sokółką, gdy prowadziliśmy obok siebie nasze sekcje, opowiadałeś z rozpalonemi oczyma, że szczęśliwy byłbyś zginąć w obronie Ojczyzny. Z jakim entuzjazmem mówiłeś wtedy o Marszałku, o Legjonach, o bohaterskim płk. Lisie-Kuli... Stawiałeś mi ich jako przepiękne wzory do naśladowania, a dziś co wygadujesz...

Zwiesiłem głowę w zadumie i słuchałem tych

słów mego przyjaciela, które, jak rosa ożywcza, wsączyły się do mego samolubnego serca i duszy. Pod wrażeniem tych słów, następowała we mnie jakaś wewnętrzna przemiana, coś się rwało, coś boleśnie kłuło..., a myśli biegały po wszystkich komórkach mego mózgu, jak rozszalałe konie i zdawało się, że nie znajdując wyjścia, rozsada cały czerep, zwały się głową.

Pożegnałem się tedy z nim pośpiesznie. Uciekłem od mego kolegi, który zerwaną nić koleżeństwa na nowo zawiązał, który w mem sercu roztopił lód egoizmu i sobkostwa, promieniami szczerych słów, płynących z braterskiej przyjaźni. Żdźcizały umysłowo „luzak“ stawałem się inny zupełnie człowiek, człowiek-obywatel kraju, człowiek-b. żołnierz i wkońcu podoficer rezerwy zrzeszony w szeregach OZPR.

Dzięki koledze, dzięki przyjacielowi, stałem się znowu pożyteczną jednostką dla społeczeństwa i dla kraju. OZPR. — to moja dziś rodzina, w której pracuję z całym oddaniem się jako zwykły członek. Ja odejdę, ale rodzina ta pozostanie, pozostanie też nasza praca, nasze czyny, z których czerpać będą naukę dla siebie przyszłe pokolenia. Jeżeli pozostawimy im dobry przykład, przykład pracy bezinteresownej i pełnej poświęcenia dla dobra państwa, nie będzie wówczas egoistów, ludzi chodzących luzem t. zw. „luzaków“; — wtedy możemy być spokojni o przyszłość Tej, która „powstała by żyć“...

Adam Kujawa.

Polityka a Podoficer Rezerwy

Był kiedyś taki czas, że począwszy od młodzieży szkolnej a skończywszy na siwowłosym staruszk — wszyscy zajmowali się w Polsce „polityką“... Uczeń się nie uczył, robotnik nie chciał pracować, rolnik porzucał pług, rzemieślnik swój warsztat, kupiec swoje interesy, a urzędnik zaniedbywał swoje obowiązki biurowe, — gdyż wszyscy namiętnie „politykowali“. Całe społeczeństwo było skłócone, bo rozwieliło się partyjnictwo. Jednym słowem, życie publiczne w naszym kraju szybko się anarchizowało, co groziło w konsekwencji zgubnymi następstwami wyzwolonemu z pęd niewoli Narodowi.

I podoficer rezerwy jako cząstka społeczeństwa również politykował i nieraz mimowoli znajdował się w szeregach tej partji, która najbardziej podkreślała swój program klasowy lub stanowy, odpowiadający jego pochodzeniu, lub też poglądom.

Wszystko to było, kiedy nie mieliśmy swej organizacji, pod sztandarem której, później dopiero staliśmy się potężną siłą zbiorową. Od czasu więc tego, od kiedy powstał jednolity Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rz. P., rozgwar politykomanji minął niepowrotnie i każdy członek przystąpił do realnej pracy na polu przysposobienia wojskowego i przygotowania całego społeczeństwa do brony kraju.

I tak, a nie inaczej jest w O. Z. P. R.! Pracujemy tylko dla dobra Narodu i potęgi Państwa. Statut nasz wyraźnie mówi w paragrafie 8: „**Związek jest bezpartyjny i apolityczny, nie przeszkadza jednakże swym członkom mieć poza Związkiem jakichkolwiek przekonań politycznych**“.

Sprawa ta więc każdemu z nas winna być jasna. że na terenie naszego Związku niema polityki, ani partyjnictwa! Każdy, ktokolwiek spośród naszych członków, odważyłby się wprowadzać do naszej Organizacji politykę w sensie partyjnym, musiałby natychmiast opuścić szeregi członkowskie, gdyż w przeciwnym razie zostałby napewno z nich wyrzucony, albowiem działałby wbrew założeniom statutowym, które są dla każdego związku o charakterze półwojskowym obowiązującym wszystkich prawem. Ten moment należy specjalnie podkreślić, by każdy dobrze zrozumiał, że O. Z. P. R. był, jest i będzie organizacją o charakterze apolitycznym. Zgodnie też z wymaganiami statutu, zatwierdzonego przez władze państwowe, niewolno uprawiać polityki na terenie O. Z. P. R., a więc: na zebraniach i obchodach, urządzanych przez Koła lub na zjazdach i odprawach, zwoływanych przez Zarządy Okręgowe lub Zarząd Główny.

Poza terenem naszej organizacji, każdy zwykły członek, czy też pełniący w hierarchji związkowej najwyższą funkcję — może robić jako obywatel kraju już wszystko to, co nie wykracza przeciwko prawom obowiązującym w naszym Państwie. Z tego wynika, że podoficer rezerwy prywatnie może zajmować takie lub inne stanowisko w stosunku do przejawów życia państwowego i publicznego, czyli że ma prawo politykować. Należy tylko rozróżnić dwie zasadnicze rzeczy: „**członkowi O.Z.P.R. nie wolno uprawiać polityki partyjnej na terenie swej organizacji, ale każdy podoficer rezerwy jako obywatel kraju, ma prawo, jeżeli tylko chce, zajmować się polityką**“.

Sprawę tę specjalnie zmuszeni jesteśmy porużyć, aby uspokoić niektórych naszych członków — czytelników, jakoby na terenie O. Z. P. R. uprawiano politykę.

Stwierdzamy kategorycznie, że tego nigdy nie było i nie będzie, gdyż tego wymaga statut. Nikogo jednak z naszych członków nie możemy zmuszać, aby w życiu prywatnem pozostawał biernym obywatelem w stosunku do ojczyzstego kraju, o którego byt niepodległy walczył i krwią swą pieczętował. Wszyscy obywatele, a tem więcej podoficerowie rezerwy, winni dbać i walczyć o dobro i potęgę mocarstwową naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Antoni Jakubowski,

Prezes Zarządu Głównego O.Z.P.R.

Od Redakcji

Koło Chodzież. — Zła fotografia. W przyszłości prosimy przysyłać fotografie możliwie formatu pocztówkowego na papierze błyszczącym i o tle niezbyt ciemnem. Nadesłana odbitka ze względów technicznych, niestety, nie może być wykorzystana.

Koło Tarnowskie Góry. — Patrz: pod koło Chodzież.

Koło Kraków. — Z powodu długiej przerwy w ukazywaniu się naszego organu, dużo nadesłanego materiału, jako przedawnionego, zmuszeni jesteśmy odłożyć do teczki redakcyjnej. W przyszłości prosimy o materiał prasowy aktualny i możliwie świeży.

Koło Nowy Sącz. — W sprawie jednodniówki damy listowną odpowiedź.

Koło Kałusz. — Opisy gwiazdkowe prosimy streszczać, gdyż łamy naszego pisma na uwzględnienie szerokiich opisów są za małe.

Koło Ruda Śl. — Nadesłana fotografia na papierze matowym nie nadaje się do reprodukcji. Robienie zaś odbitki podraża tylko koszty druku, na co nie możemy sobie narazie pozwolić. Sprawozdania z walnych zebrań lub opisy z różnych imprez organizacyjnych, należy pisać wyraźnie atramentem (lepiej na maszynie) koniecznie na jednej stronie kartki, pozostawiając conajmniej 20 cm. margines, oraz pisać koniecznie trzeba treściwie i rzeczowo.

Koło Starogard. — Materiał Wasz ukaże się w następnym numerze.

Koło Mysłowice. — W przyszłości wszystko będzie w porządku.

U w a g a! Materiał nadesłany przez wszystkie inne koła będzie wykorzystany w przyszłych numerach. Zaległości zostaną odrobione. Prosimy o trochę wyrozumienia i cierpliwości.

Sprostowanie omyłki. — W numerze 9—10 „Podoficera Rezerwy“ na stronie 11 przez niedopatrzenie zakradła się omyłka w wyjaśnieniu podanem pod fotografią, przedstawiającą „Szarzę pod Rokitną“. Należy sprostować, że „Szarża pod Rokitną“ miała miejsce w roku 1915, a nie w roku 1918 i okopy rosyjskie zdobył szwadron rtm. Wąsowicza, a nie Beliny.

Z pracy i znoju powstaje potęża Państwa

Z życia okręgów i kół O. Z. P. R.

NOWY OKRĘG O.Z.P.R.

Warszawa — Stolica

Szybko postępujący w ostatnich miesiącach wzrost ilościowy członków Kół naszej organizacji, oraz konieczność stworzenia nowych oddziałów dla poszczególnych dzielnic, skłoniła Zarz. Gł. O.Z.P.R. do powołania do życia na terenie stolicy nowego okręgu, który oficjalnie się zwie Stołeczny Okręg Warszawski.

Sprawa ta została zainicjowana przez kol. Teodora Pasierbiewicza, prezesa Koła Warszawa-Śródmieście, który wykazał dużą aktywność w tym kierunku przez zwołanie zebrania organizacyjnego prezydentów trzech istniejących dotychczas Kół stołecznych i doprowadzenie na temże zebraniu do wyboru tymczasowego Zarządu Okręgu Stołecznego.

Po zatwierdzeniu przez Zarząd Główny — tymczasowy Zarząd Okręgu Stołecznego polecił Kołom: Warszawa-Śródmieście, Warszawa-Praga i Warszawa-Powązki wybranie delegatów, którzy na zebraniu

w dniu 8 grudnia 1935 r. dokonali wyboru nowego Zarządu Okręgowego, w skład którego weszli kol. kol.: E. Choroszczuk — prezes, J. Eichler i F. Kalisiak — wiceprezesi, M. Pawłowski — sekretarz, J. Bartoszewski — skarbnik, St. Klimczyk i A. Woźniakowski — referenci kulturalno-oświatowi i propagandowo-prasowi, Adamczyk — referent interwencyjny i A. Demrych — komendant W. F. i P. W.

Od pierwszej swej kandydencji nowoutworzony Okręgowy Zarząd Stołeczny przystąpił energicznie do pracy organizacyjnej w kierunku stworzenia nowych Kół w poszczególnych dzielnicach stolicy, zwiększenia ilościowego stanu członków w już istniejących Kołach przez odpowiednią propagandę, oraz wzmożenie pracy kulturalno-oświatowej i p. w. i w. f. wśród członków i pokrewnych organizacji.

Siedziba nowego Okręgowego Zarządu Stołecznego mieści się przy Zarządzie Głównym, w Alejach Jerozolimskich 75, tel. 9-87-33. Informacje udziela się codziennie w godzinach od 18 do 20.

Na straży Pomorza i Morza Polskiego!

Okręg pomorski Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy stanowi pod względem organizacyjnym siłę pierwszorzędną i okres 11-letniego istnienia wzmocnił poważnie powagę podoficera rezerwy w życiu społeczno-obywatelskim.

Pomorskiej p. wojewoda Stefan Kirtiklis w otoczeniu przedstawicieli władz wojskowych: k-dta placu ppłk. Matzenauera, który zastępował d-cę O.K. VIII, kpt. Laurentowskiego z ramienia Okr. U.P.W. i W. F., starosty grodzkiego Skórewicza i innych.



Odprawa prezesów i komendantów okręgu pomorskiego.

Dowodem tego był doroczny walny zjazd O.Z.P.R. okręgu pomorskiego, odbyty w Toruniu, na który przybyło 32 delegatów.

Po wysłuchaniu Mszy św. odprawionej w kościele garnizonowym na intencję zjazdu, wszyscy delegaci zebrali się w pięknych salach Kasyna Podoficerskiego, dokąd przybył również władca Ziemi

Zarząd Główny reprezentowali kol. k-dt gł. Mazurek i sekretarz gen. Kubicki z Warszawy.

Zgodnie z porządkiem dziennym, obrady zjazdu zagał prezes okr. kol. Teofil Kaczmarek, który w serdecznych słowach powitał przedstawicieli władz, wskazując m. in. na doniosłe obowiązki, jakie spoczywają na podoficerach rez. na rubieżach za-

chodnich, jako na b. żołnierzach stojących na straży Pomorza i Morza Polskiego, przyczem uczczono pamięć zgasłego Wodza Narodu ś. p. Marsz. Piłsudskiego jednominutowym milczeniem.

Pierwszy przemówił p. wojewoda pomorski Kirtiklis, który stwierdził z całą stanowczością, że przybył do podoficerów rezerwy, gdyż sercem całym, jako żołnierz ś. p. Marszałka Piłsudskiego jest oddany pracy dla dobra Państwa, w czem właśnie pomagają mu podoficerowie rezerwy.

— Przybyłem do Was — mówił p. wojewoda — nie tylko poto, aby złożyć Wam życzenia owocnych obrad, ale, aby zapoznać się bliżej z Waszemi troskami organizacyjnymi i Waszą pracą na polu przysposobienia wojskowego. Widziałem Was w terenie i z radością podkreślam to, że **Wy tu na Pomorzu w pracy nie ustajecie.** Cenię Wasz trud i cenię Was, jako b. żołnierzy i obywateli, bo obowiązki swe wypełniacie wzorowo w miarę swych sił i hartu ducha. Możecie liczyć na szczerą życzliwość tak ze strony władz, jak i społeczeństwa. Pomocy swej, jako wojewoda, Wam nigdy nie odmówię.

Następnie złożyli życzenia: ppłk. Matzenauer w imieniu d-cy O.K. VIII gen. Thommée'go, kpt. Laurentowski w imieniu k-dta Okr. U.P.W. i W. F. ppłk. Klementowskiego, wiceprezydent m. Torunia Bała, przedstawiciel obw. k-dy P. W. i W. F. kpt. Ślabędzki oraz kol. k-dt. gł. Mazurek.

Do prezydium zjazdu wybrano: kol. Rusinka — jako marszałka, kol. Walińskiego — jako zastępcę, kol. Rollofa i Polańskiego — jako sekretarzy.

Zgodnie z przyjętym porządkiem obrad przedstawiciel Okr. U.F.W. i W. F. kpt. Laurentowski wygłosił referat o działalności poszczególnych Kół O.Z.P.R. okręgu pomorskiego w świetle sprawozdań obwodowych komendantów P. W. i W. F. W związku z tem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której delegaci polemizowali z referentem, udawadniając niezbicie, że praca w terenie prowadzona jest rzetelnie, a jeśli szwankuje gdzie-niegdzie, to winy należy szukać w warunkach lokalnych i braku pomocy ze strony władz miejscowych. Polemice tej z uwagą przysłuchiwał się p. wojewoda Kirtiklis, interesując się wszystkimi sprawami związkowymi.

Po wyjaśnieniu pewnych punktów, p. wojewoda, upewniwszy delegatów o swem życzliwym ustosunkowaniu się do O.Z.P.R., zalecił podwojenie pracy w terenie dla dobra Państwa.

Gdy przedstawiciele władz opuścili salę obrad, przystąpiono do sprawozdań członków Zarządu Okręgowego.

Najpierw sekretarz kol. Rollof odczytał protokół z poprzedniego zjazdu okręgowego, poczem sprawozdania złożyli koledzy: prezes T. Kaczmarek, sekretarz Echaust, k-dt. Schneider, skarbnik Orłowski i referent prasowy red. Kobierski. Ze sprawozdań tych wynikało, że okręg pomorski liczy obecnie 32 Koła, w których jest zrzeszonych około 4.000 członków.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli kol. kol.: **T. Kaczmarek** — prezes, **Rusinek** z Chełmna I wiceprezes, **Waliński** z Inowrocławia — II wiceprezes, **Echaust** — sekretarz, **Orłowski** — skarbnik, **Michalek**, **Twardowski** i **Ferschke** — ławnicy, referent prasowy — red. **K. Kobierski**, k-dt. okr. **Schneider**. Do

komisji rewizyjnej wybrano: **Szczepanowskiego**, **Ćwiklińskiego** i **Neumanna**, **Paternogę** i **Krzemińskiego**; do sądu koleżeńkiego: **Bąkowskiego**, **Karaszewskiego** i **Szczygłowskiego**.

Przyszły zjazd na wniosek Koła Inowrocław uchwalaono zwołać do stolicy Kujaw Zachodnich — Inowrocławia.

Po uchwaleniu opracowanych przez poszczególne komisje wniosków postanowiono wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Gen. Insp. Sił Zbrojnych Gen. Rydza-Śmigłego, Min. Spraw Woj. Gen. Kasprzyckiego, Prezesa Federacji i Z.P.O.O. Gen. Góreckiego i Premjera Kościałkowskiego.

Śmiech — to zdrowie

Podczas śniadania pani Barbara zwraca się do swego męża, sierżanta rezerwy, pracującego bardzo energicznie na polu społecznym:

— O której godzinie wczoraj wróciłeś?

— O dwunastej, duszko...

— Nie kłam! Była trzecia!... Słyszałam... Gdzie byłeś?

— U cioci Kunegundy...

— Nie kłam!... Byłeś pijany!... Ciotka Kunegunda nie częstuje nikogo wódką!...

— Ja byłem pijany?...

— Tak!... Po pijanemu wpadłeś nawet do mieszkania naszych sąsiadów!...

— To nie moja wina — odpowiada zatroskany mąż — moja duszko... Zostałem tylko poprostu mylnie doręczony...

Było to w szkole podoficerskiej. Wykładowca chcąc zaimponować adeptom podoficerskim, wyjaśnia:

— Opowiem wam dzisiaj o Newtonie. Wiecie pewnie, że Newton odkrył prawo przyciągania ziemii.. A czy wiecie, w jaki sposób odkrył to prawo?

Gdy nikt nie odpowiadał, wykładowca dalej wyjaśniał:

— Oto, spacerując po ogrodzie, zauważył, że jabłko spadło na ziemię. Stąd wysunął wniosek, że ziemia przyciąga wszystkie przedmioty. Oto co znaczy spostrzegawczość! No Kopciuch, powiedzcie, czego nas uczy ten przykład?

Kopciuch wstaje i odpowiada jednym tchem:

— Ten przykład uczy nas, że gdyby Newton siedział w szkole podoficerskiej, a nie spacerował po ogrodzie, toby nic mądrego nie wymyślił.

Hipolit jest bardzo zmartwiony.

— Czemu jesteś taki markotny? — pyta przyjacieli.

— żona dostała żółtaczkę — brzmi odpowiedź.

— Co ty mówisz? No i co?... Posłała po lekarza?...

— Nie. Posłała po krawcową, żeby jej szybko zrobiła nową suknię w żółtawym odcieniu.

Podlasie pracuje

W Siedlcach odbyła się pod przewodnictwem prezesa kol. Jerzego Grytnera, odprawa prezesów Kół Okręgu Podlaskiego. Na odprawę przybyli prezesi Kół: Biała-Podlaska, Radzyń-Podlaski, Międzyrzec-

jest programu szkolenia dla O.Z.P.R., oraz dowolne ustosunkowanie się do tej sprawy odpowiednich czynników — co powoduje wiele trudności. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych w wolnych wnioskach między innymi uchwalono założyć album-księgę, zawierającą historję Okręgu i poszczególnych Kół, oraz na wniosek prezesa kol. Gry-



Odprawa prezesów okręgu podlaskiego w Siedlcach

Podlaski, Konstantynów n/B., Sarnaki, Huta „Dąbrowa“, Siedlce i Sokół-Podlaski, a pozostałe Koła usprawiedliwiły swą nieobecność.

Ze sprawozdań poszczególnych prezesów Kół wynika, że praca organizacyjna w Okręgu Podlaskim mimo różnorodnych trudności, rozwija się pomyślnie, natomiast w dziedzinie prac P. W. i W. F. brak

tnera, uchwalono zakupić i zawiesić w lokalach wszystkich Kół, portret kol. Antoniego Jakubowskiego, prezesa Zarządu Głównego O.Z.P.R., oddając cześć w ten sposób Jego zasługom w pracy niepodległościowej i dla O.Z.P.R. Odprawę zakończono wspólną fotografią.

Kieleckie służy przykładem

W dniu 8. III. b. r. odbyła się w Kielcach w lokalu własnym przy ul. Głowackiego odprawa prezesów, komendantów i skarbników poszczególnych Kół Okręgu Kieleckiego. Otwarcia dokonał przewodniczący prezes okręgu kol. Lao uczczeniem pamięci Marszałka J. Piłsudskiego minutową ciszą, a następnie w swym krótkim przemówieniu powitał gen. Zulaufa reprezentowanego przez mjr. Łopuszańskiego, mjr. Krywkę komendanta podokręgu Federacji P.Z.O.O., p. Gorczycę przedstawiciela Wojewódzkiego Funduszu Pracy i p. Charkiewicza reprezentującego Izbę Rolniczą. Po krótkim powitaniu zebranych w imieniu gen. Zulaufa przez mjr. Łopuszańskiego, głos zabrał mjr. Krywko, który w swym przemówieniu podkreślił zadanie i cel pracy wyszkoleniowej w Kołach O.Z.P.R., oraz sprawę utworzenia Komendy Głównej Federacji P.Z.O.O. W dalszym ciągu zwrócił uwagę na współpracę Związku Podoficerów ze Związkiem Rezerwistów, omawiając równocześnie tarcia i rozbieżności zachodzące między temi organizacjami. Z kolei p. Gorczyca przedstawił wysiłki i dążenia Woj. Funduszu Pracy w kierunku zupełnego zlikwidowania bezrobocia na terenie woj. kieleckiego, oraz sprawę zatrudnienia w pierwszym rzędzie podoficerów rezerwy. Wreszcie p. Charkiewicz wygłosił referat na temat spółdzielczości. Prelegent rozwinął kwestję gospodarstw małorolnych, małą produkcję i niski poziom spółdzielczości, oraz

zwrócił uwagę na zorganizowanie i udoskonalenie organizacji zbytu produktów rolnych, ilustrując swe wywody przykładami zagranicy. Wkońcu zwrócił się prelegent do zebranych z prośbą, aby bliżej zainteresowali się kwestją spółdzielczości na wsi.

W między czasie wszedł na salę komendant Zarządu Głównego Zw. Podof. Rezerwy kol. Mazurek, którego serdecznie przywitał w imieniu zebranych prezes kol. Lao.

Komendant Mazurek, podziękowawszy za serdeczne przywitanie, przedstawił zebrany organizowanie się byłych wojskowych na terenie Rzeczypospolitej, podkreślając, że O.Z.P.R. jako organizacja potrafi zbratać prostaka z inteligentem z dyplomem i razem pchnąć ich do wspólnej pracy społecznej.

Szkicując następnie persony „kopiące często dołki“ pod fundamentami danych organizacji, podkreślił dobitnie, że właśnie podoficer rezerwy w pierwszym rzędzie nie powinien dać się zwodzić jednostkom, wprowadzającym ferment w społeczeństwie, ale winien być posłusznym rozkazom władz wyższych i w ten sposób stać na straży ideałów pozostawionych nam w spadku po ukochanym Wodzu.

Po przemówieniu kol. Lao przedstawił krótko zarys działalności Okręgu od powstania aż po czasy obecne, oraz dał statystykę ilustrującą ilość Kół i członków na terenie Polski. Wiceprezes okręgu kol. Karpiński poruszył sprawy kulturalno-oświato-

we. Prezes Koła kieleckiego kol. Jaworski omówił sprawę samopomocy koleżeńskej i wreszcie kol. Sobel poruszył sprawy P. W. i W. F.

Skolei prezes kol. Lao zarządził wolne wnioski, na których były omawiane bolączki i niedociągnięcia poszczególnych Kół. Po dyskusji rozpatrywano wniosek odznaczenie prezesa okręgu kol. Lao złotą odznaką związkową. Wniosek ten przyjęto przez aklamację.

Następnie odbyło się rozdanie dyplomów z ostatnich zawodów krajowych w Warszawie. Na zakończenie prezes kol. Lao podziękował zebranych kolegom za liczne stawienie się na zjeździe, oraz wzniósł

okrzyk na cześć Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Ign. Mościckiego i Generalnego Inspektora Armji gen. dywizji Rydza-Śmigłego.

*

Na zjeździe tym na wniosek Koła Radomskiego uchwalono protest przeciwko prześladowaniu polskości na Litwie, a tamtejszym braciom naszym, my, podoficerowie rezerwy, przesyłamy wyrazy otuchy i wiary, iż potężna nasza Macierz nie pozostawi swych dzieci, rzuconych przez los na obczyznę, bez pomocy i opieki. Rząd zaś prosimy o zajęcie w tej sprawie odpowiedniego stanowiska.

I my sypiemy kopiec na Sowińcu

Poszczególne Koło i Okręgi O.Z.P.R. z własnej inicjatywy biorą udział czynny w sypaniu kopca ku czci Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego pod Krakowem na Sowińcu.

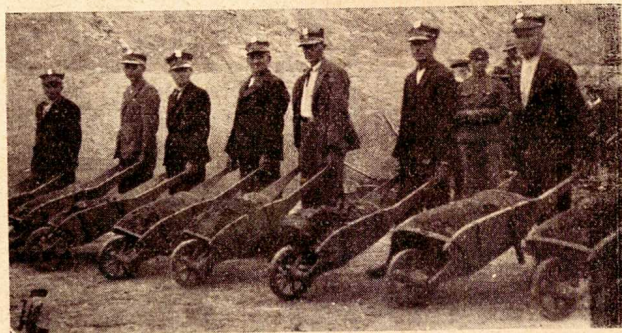
W ub. r. okręg pomorski urządził rajd kolarski na Sowińiec. W rajdzie tym wzięły udział delegaci Kół, które zabrały ze sobą w specjalnie przygotowanych urnach ziemię pomorską i zawiozły na kopiec ś. p. Marszałka Piłsudskiego.



Fotografja przedstawia drużynę kolarską okręgu pomorskiego, którą przed wyruszeniem w drogę do Sowińca, złożyła meldunek wojewodzie pomorskiemu p. Stefanowi Kirtiklisowi w Foruniu.



Prezes Koła Gdynia Marszałek Dominik wiezie ziemię oraz piasek morski z pierwszego portu polskiego nad Bałtykiem.



Grupa członków Koła Krasowy - Kosztowy przy sypaniu kopca ku czci Marszałka Piłsudskiego.



Koło Sosnowiec - Śródmieście z urną, zawierającą ziemię z dawniejszej granicy rosyjsko-niemieckiej na kopcu w Sowińcu.

„STRZĘPY MELDUNKÓW“.

Wobec wiadomości, jakie ukazały się w prasie o rzekomem wycofaniu z księgarń książki gen. Sławoj-Składkowskiego p. t. „Strzępy meldunków“, Instytut Badania Najnowszej Historji Polski komunikuje, iż wiadomość ta jest całkowicie pozbawiona prawdy.

Brak na rynku księgarskim tego wydawnictwa tłumaczy się całkowitem jego wyczerpaniem w niebywale krótkim czasie, zaś druk wydania II-go został opóźniony z powodu trwającego jeszcze strajku drukarskiego. Niemniej drugie wydanie „Strzępów meldunków“ niebawem ukaże się w księgarniach.

I póki kropla jest w Bałtyku...

W dniu 19 stycznia b. r. Samodzielne Koło Og. Związku Podoficerów Rezerwy w Gdańsku obchodziło 5-lecie swego istnienia połączone z uroczystym poświęceniem swego ogniska przy ulicy Am Olivaertor 2/4.

W kościele Chrystusa-Króla odprawione zostało przez ks. proboszcza Rogaczewskiego uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz polskich w Gdańsku z p. radcą dr. Weyersem na czele, jako przedstawicielem Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku i wielu delegatów pokrewnych organizacji polskich z terenu W. M. Gdańska.

Otwarcia ogniska dokonał protektor Samodzielnego Koła, ppłk. dypl. Rosner, szef wydziału wojakowego Kom. Gen. R. P., poczem ks. proboszcz Rogaczewski dokonał uroczystego poświęcenia lokalu.

W uroczystości tej wzięli również udział: radca Maksymowicz — szef Inspektoratu Cel w Gdańsku, przedstawiciele wszystkich odłamów prasy polskiej,

czając, że zrzeszeni podoficerowie rezerwy nie uznają żadnej polityki partyjnej, lecz tylko jedyną i wyłączną, której na imię **Wielkie Mocarstwo Polskie od Morza do Morza**.

W końcu na wezwanie Czerepaniaka na prochy Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego złożono ślubowanie treści następującej:

„Panie Marszałku! Meldujemy Ci posłusznie, że my, Twoi żołnierze, pełniący straż na wysuniętej placówce w Gdańsku, pozostawiony nam testament, któremu na imię Wielka i Niepodległa Polska, dźwigać i bronić będziemy z całego serca i sił i nie pozwolimy nigdy i nikomu uszczuplić tego testamentu, chociażby za cenę złożenia życia naszego w ofierze na ołtarzu Ojczyzny.

Ślubujemy Ci, że wychowani w Twej twardej i prawej szkole obywatelskiej, kroczyć będziemy naprzód pod skrzydłami Orła Białego i zazdrośnie strzec będziemy tej drogi, po której — w myśl



Goście i członkowie Koła O. Z. P. R. w Gdańsku w czasie uroczystości 5-lecia i poświęcenia ogniska podoficerskiego.

delegat Związku Polaków i Gminy Polskie z posłem Lendzionem i delegaci wszystkich organizacji polskich ze sztandarami. Zauważyć należy, że w uroczystości tej było reprezentowane całe społeczeństwo polskie w Gdańsku bez względu na przekonania polityczne, co świadczy o wielkiem zaufaniu, jakim cieszy się na tym terenie Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy.

Po powitaniu gości przez prezesa Teofila Kulkę, złożył życzenia w imieniu Komisarza Generalnego radca dr. Weyers, poczem życzenia dalsze składali delegaci poszczególnych organizacji.

W imieniu Zarządu Głównego O.Z.P.R. złożył życzenia komendant główny Mazurek, podnosząc w swem przemówieniu rolę podoficera rezerwy w życiu społecznem Państwa, oraz znaczenie O.Z.P.R. w Gdańsku.

Rys historyczny działalności Koła O.Z.P.R. w Gdańsku za okres 5-letni przedstawił Czerepaniak Jan, przyczem uwypuklił rolę i obowiązki, jakie Samodzielne Koło w Gdańsku ma do spełnienia, oświad-

Twych wskazań — kroczyć nam kazałeś dla rozwoju i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

I póki kropla jest w Bałtyku
Polskiem morzem będziesz Ty,
Bo o Twe wody szmaragdowe
Płynęła krew i nasze łzy.

Ślubujemy, że tak wytrwamy!“

Wieczorem odbyła się wspólna zabawa towarzyska, która przeciągnęła się w bardzo miłym nastroju do godziny 5 rano.

Komendant główny Mazurek udekorował protektora ogniska ppłk. dypl. Rosnera odznaką hon. związkową, który udekorował takąż odznaką: Kulkę Teofila, Zdunkiewicza Donata, Reymana Romana, Ruskowskiego Marcina, Śródeckiego Antoniego, Wiśniewskiego Michała, Jazego Jana i Deyka Władysława.

Piękny wysiłek

Wyniki pracy Koła Warszawa-Śródmieście należy śmiało określić jako rekord wysiłku.

Niewiele czasu się złożyło, bo zaledwie parę miesięcy pracy intensywnej, a widomym znakiem tego są osiągnięte owoce.

Praca bogata w rezultaty zaczęła się dopiero od chwili objęcia urzędowania przez obecnego zarząd z prezesem T. Pasierbiewiczem na czele. Po przeprowadzeniu reorganizacji wewnętrznej przez celowy podział prac w łonie zarządu, dla zasilenia funduszy własnych, urządzono szereg imprez dochodowych, przez co został podniesiony prestiż Koła nawiązywania, oraz zaspokojono najniezbędniejsze potrzeby organizacyjnej. Po pokonaniu bardzo wielu trudności, dzięki pomocy Zarządu Głównego, Koło posiada dziś piękną własną świetlicę, składającą się z trzech ubikacji i salki, które umeblowano własnym sumptem. Oficjalne otwarcie i poświęcenie świetlicy odbyło się w listopadzie ub. r. w obecności przedstawicieli władz wojskowych, państwowych i duchowieństwa.

W dziedzinie prac p. w. zorganizowano sekcję strzelecką, przeprowadzono kilka strzelań z broni wojskowej oraz urządzono kilka wykładów w zakresie wiedzy wojskowej. Pozatem zakupiono 2 karabinki, pięć płaszczy wojskowych, pięć hełmów bojowych, tyleż czapek i 4 szable. W świetlicy mieści się również biblioteka, posiadająca kilkaset tomów dzieł o treści naukowej i beletrystycznej.

Z początkiem roku bieżącego zorganizowano przy Kole klub bokserski „Wiarus“, w którym wre intensywna praca. Pod kierownictwem trenera kol.

Henryka Kijka odbywają się treningi bokserskie i przygotowania do pierwszego „kroku bokserskiego“. Klub ten posiada już obecnie całkowity sprzęt. Stan ilościowy członków stale wzrasta. Pod koniec marca b. r. drużyna pięściarzy „Wiarusa“ wystąpi prawdopodobnie na arenę publiczną.

Z PLENARNEGO POSIEDZENIA OKRĘGU DĄBROWSKIEGO.

Pod przewodnictwem prezesa kol. A. Parysa, odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego O.Z.P.R.

Zebrani uczcili pamięć Wielkiego Wodza, ś. p. J. Piłsudskiego, jednominutowym milczeniem, poczem złożyli ślubowanie na wierność idei, której będą służyć w myśl wskazań Wielkiego Polaka, Wskrzesiciela i Budowniczego Polski Mocarstwowej.

Jednocześnie powzięto uchwałę starania się, by dzień 12 maja stał się powszechnie świętem narodowym i jako rocznica zgonu nieodżałowanego Wodza — Ojca całego narodu — był uroczystością obchodzoną przez Naród Polski.

BROSZURA O GEN. RYDZU - ŚMIGŁYM.

Nakładem Zarządu Głównego Związku Rezerwistów ukazała się jako tomik drugiej „Biblioteczki Rezerwisty“ broszura p. t.: „Gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych“. Broszura ta jest napisana stylem żywym i barwnym.



Gdyby bielizna mogła mówić...

to napewno broniłaby się przed taniemi,
bezwartościowymi mydlami, które niszczą
każdą tkaninę. Żądałaby mydła Jeleń
Schicht, które w praniu chroni tkaniny
i daje rękojmię niezmiennej dobroci.

MYDŁO JELEŃ

SCHICHT

Do namoczenia PROSZEK SCHICHTA

Dlatego
nie poprostu:
mydło,
lecz

W Częstochowie wre-praca

Dnia 18 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie O.Z.P.R. Koła Częstochowa.

Zebranie zagał prezes Kwiatkowski Stefan, witając prezesa okręgu Lao i zapraszając na przewodniczącego kol. Sokalę, na asesorów Walaszczyka i Czapłę, a na sekretarza Koniecznego.

Na wstępie uczczono pamięć Wodza Narodu, przez powstanie i jednominutową ciszę.

Przybyłego już w czasie zebrania prezesa honorowego, założyciela Koła, posła Wojnar-Byczyńskiego powitano oklaskami, poczem przystąpiono do sprawozdań. Prezes Stefan Kwiatkowski stwierdził, że członkowie wykazali dużą poprawę w sprawności fizycznej, zdobywając 26 P.O.S. i aż 82 O.S., co na 86 członków jest wynikiem b. dobrym. Dzięki temu Koło zdobyło pierwszą nagrodę przechodnią ufundowaną przez starostę częstochowskiego Bazylego Rogowskiego, w postaci sportowego sztucera.

Nad sprawozdaniami poszczególnych członków wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: prezes Wojnar-Byczyński, Lao i inni. Na wyróżnienie zasługują kol. Stachera — za pełną poświęcenia pracę i referent P. W. i W. F. Kwiatkowski — za pracę nad podniesieniem kultury fizycznej członków.

W programie pracy na rok bieżący przewiduje się: budowę radiowej stacji nadawczej krótkofalowej, zorganizowanie kursu języka rosyjskiego i budowę własnej strzelnicy.

Budżet na rok bieżący zamyka się kwotą 1.000 zł.

Do nowego zarządu weszli: prezes Helman Karol, Uroniec, Turecki, Modzikowski, Niezgoda, Pawełekiewicz, a jako zastępcy: Jeziak, Konieczny, Korbela.

Delegatami na walne zjazdy wybrano posła Wojnar-Byczyńskiego, Kwiatkowskiego, Walaszczy-



Zarząd koła w Częstochowie.

Zkolei zabrał głos prezes honorowy, który w pięknym przemówieniu zaznaczył, że podoficer rezerwy powinien iść w teren ze swą pracą, aby przygotowywać społeczeństwo do roli, jaką odegra ono w przyszłej wojnie, a prócz tego w polityce i życiu wewnętrznym Państwa. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Wojnar-Byczyński podkreślił, że wśród ogólnego upadku ducha i moralności, jak wyspa, pozostał nieskalany Zw. Podoficerów Rezerwy, którego stanowisko, godność i hart ducha, postawiły go nad ogółem organizacji.

Koło liczy obecnie 102 członków.

Stan majątkowy wynosi 1.894,59 zł.

Referent oświatowo-kulturalny Stachera Feliks stwierdził, że zorganizowano kurs dokształcający i kurs radio-telegraficzny. Wykładowcami byli por. Skwarczyński, plut. Surma i kpr. Witek z kompanji radjotelegraficznej i pp. inż. Stańczak, prezes Antoni Znamierowski z Częstochowskiego Klubu Krótkofalowców.

ka i Młodzikowskiego. Do sądu koleżeńkiego weszli: Baryła, Słociński, Sokół, a jako zastępcy Adrian i Kalczak. Do komisji rewizyjnej wybrano: przewodniczący — Wyporski, członkowie — Walaszczyk i Labocha, a zastępcy — Jeziak i Wojtych.

Witold Kubski.

PORTRETY GEN. RYDZA ŚMIGŁEGO

GEN. INSPEKTORA SIŁ ZBROJNYCH

zatwierdzonych przez Niego
POLECA FOTO-STUDIO
WŁ. MIERNICKIEGO
Warszawa, ul. Marszałkowska 88

General Składkowski lubi Nałęczów

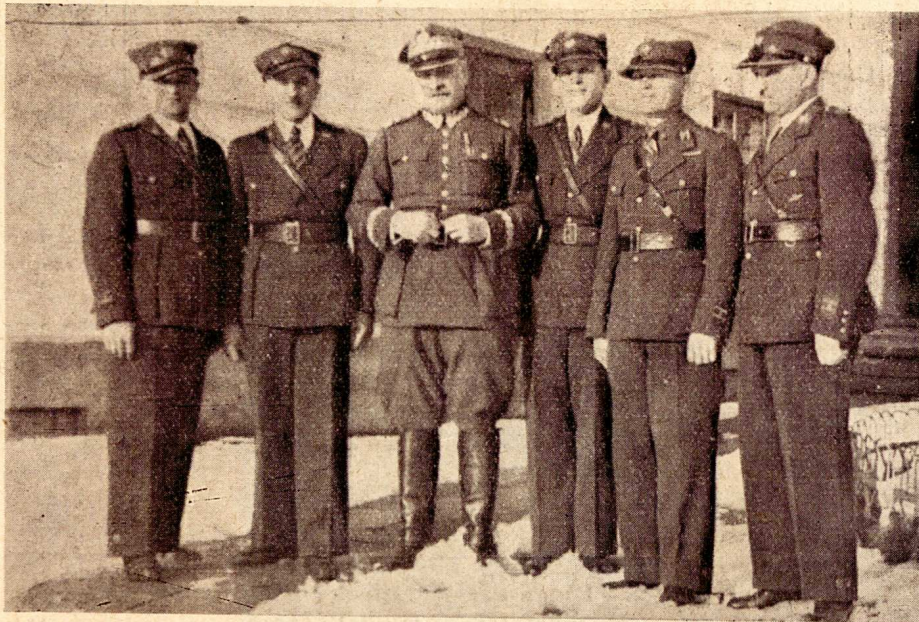
W dniu 8. X. 1933 r. zwołane zostało przez prezesa Koła Puławy, Szymańskiego R., zebranie niezrzeszonych podoficerów rezerwy zamieszkałych na terenie gminy Nałęczów, które przy udziale 28 obecnych wybrało władze nowej naszej placówki. Do pracy przystąpiono z całą energją. Już w dn. 13. XII. 1933 r. założono chór, następnie przeprowadzono zbiórkę ofiar na bibliotekę w postaci gotówki i książek. Otwarcia czytelní dokonał prezes okręgu Lublin kol. Jarzębowski.

Mieczysława, na sekretarza kol. Cybińskiego Władysława, poatem 4 członków zarządu.

Koło posiada 58 członków, w tej liczbie 18 członków popierających.

Koło cieszy się dużą popularnością, członkowie zaś są karni i biorą czynny udział we wszystkich organizacjach i stowarzyszeniach miejscowych.

Jedyny członek honorowy, Pan Wiceminister Spr. Wojsk. gen. Sławoj-Składkowski, nie żałuje trudu ani czasu, kiedy chodzi o poparcie naszych wy-



*Gen. Sławoj-Składkowski,
Wiceminister Spraw Wojskowych
w otoczeniu członków Zarządu
koła Nałęczów.*

Zarząd okręgu O.Z.P.R. doceniając pracę, jaką placówka wykonała, przemianował ją na samodzielne Koło. Walne zebranie powołało nowy zarząd w osobach: Tuor Władysław — prezes, Gering Edward — skarbnik, Kisielewski Mieczysław — sekretarz i 4 członków zarządu. Władze Koła w pierwszej swej działalności postarały się o lokal na świetlicę, w której zarazem umieszczono bibliotekę, poczem zakupiły 2 szafy biblioteczne, sprzęty świetlne, aparat radiowy z głośnikiem. W kościele parafjalnym w dniu 4 listopada 1934 r. ks. kanonik J. Kostkowski dokonał poświęcenia sztandaru. Wbito 143 gwoździe, w tem złote gwoździe: od Wodza Narodu ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego i Pana Wiceministra gen. Sławoj-Składkowskiego i prezesa Komisji Zdrojowej p. Zygmunta Pióry.

Praca w dalszym ciągu nie ustaje. Szczególną troską otaczana jest biblioteka, która w chwili obecnej liczy około 1.000 dzieł. Do rozwoju biblioteki w b. dużej mierze przyczynili się: Wiceminister Spraw Wojsk., p. gen. Sławoj-Składkowski, miejscowa Komisja Zdrojowa i społeczeństwo nałęczowskie, którym tą drogą Zarząd Koła składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Zorganizowany chór bierze żywy udział w życiu Nałęczowa, występując publicznie przy każdej nadarzającej się sposobności. Kierownictwo chóru spoczywa w rękach jubilatą Związku Muzyków Polskich, p. Marjana Pawłowskiego.

Dnia 17 marca 1935 r., w czasie walnego zebrania zmieniono zarząd, powołując na prezesa kol. Tuorę Władysława, na skarbnika kol. Kisielewskiego

siłków, czego najlepszym dowodem jest, że odwiedzając Nałęczów, zawsze interesuje się pracami Koła, popierając je wydatnie tak moralnie, jak i materialnie.

Tworzymy koła gminne

W wykonaniu uchwały nadzwyczajnego walnego zebrania Zarząd Koła Skierniewice przystąpił ostatnio do zorganizowania Kół gminnych. Dotychczas zorganizowano Koła w gminach: Grzymkowice, Kowiesy, Korabjewice, Dębowa Góra, Doleck, Głuchów, Słupia, a ostatnio w gminie Skierniewka. W Kole Skierniewice i Kółach gminnych, przy współudziale oficerów tutejszej Komendy P. W., według opracowanego programu odbywają się każdej niedzieli ćwiczenia w terenie.

W najbliższej przyszłości członkowie wszystkich Kół, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się dowódcy 18 p.p. płk. Matuszczaka, będą mogli zapoznać się z najnowocześniejszym uzbrojeniem pułku piechoty.

Wielkim krokiem naprzód do podniesienia życia towarzyskiego i skonsolidowania się kombatantów było przystąpienie Koła O.Z.P.R. do założenia wspólnej świetlicy przy zarządzie Federacji. Świetlica otwarta jest codziennie i dostęp ma każdy członek sfederowanych związków. Przyznać należy, że życiem świetlicowym najbardziej interesują się członkowie O.Z.P.R.

Ostatnio zamiast „Opłatka“ związki sfederowane postanowiły zakupić do świetlicy radjo.

Nowy zarząd w Bytomiu

Po nabożeństwie na intencję członków O.Z.P.R. Koła Nowy Bytom, nastąpiła wspólna fotografia członków, a następnie prezes Kotucha zagaił walne zebranie przy obecności 82 członków.



Zarząd koła Nowy Bytom

Obradom przewodniczył kol. Brudny.

Ze sprawozdań członków zarządu wynikało, że ma własny sztandar związkowy i że posiada 110 członków zwyczajnych.

Koło posiada własną świetlicę poświęconą i otwartą w dniu 29. XII. 1934 r.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Po przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego zostali jednogłośnie wybrani: Kotucha Teofil — prezesem, Twardawa Paweł — wiceprezem, Klepek Izidor — sekretarzem, Wiese-

bach Józef — zastępca, Czerny Emanuel — skarbnikiem, Skworec Konrad — komendantem, Potyka Ignacy — zastępcą, Brudny Franciszek, Thim Jan i Miękota Teodor — ławnicy, Zgoda Wilhelm, Janocha Jan, Cichocki Franciszek — kom. rewizyjna, wiceprezesem Twardawa Paweł — kronikarz.

Krasowy — Kosztowy

Dnia 9. II. b. r. odbyło się w lokalu p. Wachsztyla w Krasowach walne zebranie Ogólnego Związku Podof. Rez. R. P., któremu przewodniczył najstarszy wiekiem kol. Józef Pyplacz.

Ustępujący zarząd złożył obszernie sprawozdanie z swej działalności za rok ubiegły, z którego wynikało, że Koło z każdym rokiem robi znaczne postępy i mimo borykania się z trudnościami finansowymi, wykazuje dużą intensywność.

Za pracę tę ustępujący zarząd został nagrodzony jednogłośnie uznaniem (absolutorjum).

Do nowego zarządu weszli: prezes — Kościelniak Franciszek, zastępca — Bożek, sekretarz — Jonkisz Józef, zastępca — Górnik Wilhelm, skarb-

nik — Długajczyk Stanisław; komisja rew. — Tuszyński Józef III., Cieplik Wilhelm i Szafarczyk Wilhelm, komendant — Gajda Leon, zastępca — Wójcik Józef, ref. W. F. — Stolorz Tomasz, ref. prasowo-prop. i oświatowy — Stolarz Antoni, komisja balot. i sąd kol. — Tuszyński Józef III., Pyplacz Józef i Górnik Wilhelm.

Mimo, iż Koło tut. posiada 80% członków bezrobotnych, nie brakło jednak dotychczas chętnych do pracy. W roku sprawozdawczym przeprowadzono: forsowny marsz do Krakowa, celem sypania ku czci ś. p. Pierwszego Wodza i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego kopca na Sowińcu, założono Koło Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie Kosztowy-Krasowy i urządzono pokazowe ćwiczenia nocne.

Trzej koledzy, znani z tego, że blagowali jeden lepiej od drugiego, rozmawiają ze sobą na temat swych żon:

— Moja żona — mówi pierwszy — ma takie długie rzęsy, że gdy wychodzi na ulicę podczas wiatru, to rzęsy płaczą się jej z drutami antenowymi na dachach domów.

— To nic — powiada drugi. — Moja żona jest taka ognista, że gdy spojrzy na czubek papierosa, to papieros sam się zapala...

— To wszystko nic... — rzecze wreszcie trzeci blagier. — Moja żona ma takie małe nóżki, że gdyby dwie godziny tańczyła na dwuzłotówce, to nie dotknęłaby dwa razy tego samego miejsca...

Czy mógłby kto lepiej blagować?

Do Warszawy przybył jeden z naszych kolegów z prowincji. Po załatwieniu różnych spraw wybrał się on raz w towarzystwie tutejszego kolegi na kawę. Siedzą więc razem w przytulnej kawiarence, i półgłosem rozmawiają. Podchodzi do nich zgrabna kelnerka i pyta:

— Co dla panów?

— Dwie herbaty... — odpowiadają jednocześnie.

Po odejściu kelnerki kolega z prowincji zwraca się do przyjaciela z Warszawy:

— Wiesz, ta kelnerka obiecała mi całusa...

Kolega warszawiak machnął ręką i rzekł:

— Będiesz czekał conajmniej dwa lata... Znam dobrze obsługę w tej kawiarni.

Kapral Jacek Grzmoł

pisze:

Cześć Koledzy! Kol. Redaktor zaprosił mnie do współpracy. Czemu mam odmawiać? Każdy z nas lubi być sławnym, a czy Jacek Grzmoł ma być gorszy? Jako weteran wojny światowej i polsko-bolszewickiej nauczyłem się żołnierki i komanda nie jest mi obca. Dwie belki noszę. Zdobyłem je nietylko pyskowaniem... Nie bede o tem pisał, bo wszyscy dobrze wiecie, że podoficerem zostać nie jest tak łatwo, jak się nieraz cywilbandziście zdaje...

Jestem podoficer i basta!

Cały mój żywot dotychczas dziwnie się plótł. Było się na wozie i pod wozem. Jadłem marcepany i pieczone pyрки bez soli. Paliłem „Cawboje“ i „Obstalunkowe“, piłem „czyściochę“ i pierwsza klasa wino, a o dziewczynkach to i szkoda mówić. Świata bożygo duży szmat zwiedziłem i ludzie mnie znają, jak swoje pięć groszy.

Jestem Jacek Grzmoł! Niechaj Koledzy się dowiedzą, że jest chłop do tańca i różańca i że nieraz będziemy ze sobą gadali, bo tematu jest... kupa...

Były czasy, oj były...

Moskwicin wziął ci mnie do wojska poniewoli. Dali mi „rubaszkę“ i „furaszkę“, „wintówkę“ i „szaszke“ i kazali wojować z giermańcem. Wojował ci ja ze „szpicbubami“, ale zawsze, gdy przyszło na „sztyki“, krzychałem na całe gardło: „jeśliś Polok, to zrób krzyż na czole i powiedz ludzkim jęzorem, bym cię zrozumiał!...“. I jak się spotkołem z rodakiem zpod Miemca, tom z dubeltówki się ucałowali i się rozplakali, że taki nasz los pieski, że musimy walczyć ze sobą o obcą sprawę...

Popadłem ci tedy do niewoli. Zabrali mnie austrijcy. Ale ponieważ marnie żywili, zwiąłem do swoich. Później wpadłem w łapy giermańców. Tam w ciągu tygodnia brzuch przyrósł mi do krzyża, a kiszki nie mogły już strawić kasztanów i walca grały, jak katarynka... Dzięki pomocy rodaków zpod panowania szwaba, udało mi się cało wydostać na swobodę. Kiedym się dowiedział, że Legjonisty organizują POW., wstąpiłem tam natychmiast, by jako wyuczały żołnierz przysłużyć się dobrej sprawie. Wziołem chłopoków naszych do galopu i egzycerunek szedł, jak po maśle.

— Śmirna! — wydaje komande. Chłopoki z początku nie zrozumieli, co od nich chce. Krzycze tedy drugi raz: — Psia krew! Znata komande, czy nie! Chceta wojować za Polskę, to trzeba najpierw nauczyć się słuchać!... Zrozumiano?...

Ciężko szła ta nauka wojenna. Powoli jednak wojsko nasze się robiło, bo tak sobie życzył nasz kochany Komendant. Zrzuciłem wkrótce skórę przeponą dziegciem moskiewskim, poznałem szwabską „kulturę“ i „austrijackie godanie“. Stałem się żołnierzem polskim. Stałem się później podoficerem, bo na froncie bolszewickim zdobyłem dwie belki. Teraz jestem w rezerwie i jako świadomy człowiek, nadejde do OZPR, by w dalszym ciągu służyć naszej kochanej Ojczyźnie.

W następnym liście opiszę, jak zdobyłem pierwszą belkę i jak zostałem starszym sałdatem. Cześć!

20-GODZINNY KURS PRZECIWGAZOWY W KOLE SOSNOWIEC-ŚRÓDMIEŚCIE.

Staraniem zarządu i komendy Koła Sosnowiec-Śródmieście został zorganizowany pod fachowem kierownictwem zawodowego instruktora p. Spessa 20-godzinny kurs obrony przeciwgazowej dla członków i sympatyków tut. Koła.

Kurs ukończyło 40 słuchaczy. Na zakończenie kursu zaproszono przedstawicieli okręgu. Okręg reprezentował kol. Dyner. Po rozdaniu świadectw przez prezesa kol. Kasprzyckiego, kol. Dyner udekorował 19 członków odznaką P.O.S. i O.S., przyczem kol. Czekał udekorowanym wręczył legitymację.

Całość uwieczniono na wspólnej fotografii.

Należy podkreślić, że wykłady p. Spessa cieszyły się dużem zainteresowaniem.

OKRĘG WARSZAWSKI — OKRĘGIEM MAZOWIECKIM.

W związku z utworzeniem osobnego okręgu dla Warszawy-Stolicy, o czem donosimy na innem miejscu, Zarząd Główny na swem posiedzeniu w dniu 5 marca b. r., postanowił Okręg Warszawski, obejmujący dotąd również Warszawę-miasto, przemianować na Okręg Mazowiecki. Teren Okręgu Mazowieckiego został rozszerzony. Obejmuje on teraz całe województwo warszawskie i dawny okręg łomżyński.

Dla wyjaśnienia podajemy, że teren Okręgu Stołecznego obejmuje tylko samo miasto Warszawę, zaś Okręg Mazowieckiego — jak stwierdziliśmy powyżej.

Oba Okręgi mają narazie swą siedzibę w lokalu Zarządu Głównego, Warszawa Aleje Jerozolimskie Nr. 75 m. 24. Pod tym też adresem należy kierować wszelką korespondencję do Zarządów Okręgowych Stołecznego i Mazowieckiego.

Obniżka prenumeraty

„Podoficera Rezerwy“

Zgodnie z wnioskiem Komisji prasowo-propagandowej, obradującej na ostatnim krajowym zjeździe O.Z.P.R. w Warszawie i reorganizacją Redakcji i Administracji „Podoficera Rezerwy“, Zarząd Główny na swem posiedzeniu w dniu 5 marca b. r. powziął uchwałę treści następującej:

Prenumeratę organu związkowego „Podoficer Rezerwy“ obniża się z 50 gr. na 30 groszy za 1 egzemplarz.

Obniżka prenumeraty „Podoficera Rezerwy“ nastąpiła dlatego, aby czasopismo związkowe uprzyścić naszym Kolegom-Czytelnikom i aby przez to podnieść poziom czytelnictwa w O.Z.P.R.

Przypuszczamy, że nasi Koledzy-Czytelnicy przyjmą tę uchwałę z zadowoleniem i przyczynią się niezawodnie do wzrostu liczby naszych płatnych prenumeratorów tak wśród swych towarzyszy, jak i wśród obywatelstwa miejscowego.

Warunki przyjęcia do ochotniczej służby wojskowej

Jakie są warunki przyjęcia do służby ochotniczej wojskowej?

Wedle art. 68 ustawy z r. 1924 poz. 458 Dz. U. z r. 1928 o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz 327—330 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z r. 1930 poz. 270 Dz. U., do służby ochotniczej w wojsku może być przyjęty każdy, kto odpowiada następującym wymogom: I) jest obywatelem polskim, II) ukończył 17 lat życia, a nie osiągnął wieku poborowego, t. j. nie ukończył lub nie kończy w danym roku kalendarzowym 21 roku życia, III) jest fizycznie zdolny do odbycia czynnej służby wojskowej, IV) wniesie **podanie**, własnoręcznie napisane, do właściwej Powiatowej Komendy Uzupełnień o przyjęcie do służby ochotniczej w ustawowo oznaczonym terminie, a to: zasadniczo w okresie od ogłoszenia zaciągu ochotniczego do dnia 1 maja, o ile zaś po dniu 1 maja kończy średni zakład naukowy i uzyskuje warunki do skróconej czynnej służby wojskowej — najpóźniej do dnia 1 lipca, V) dołączy do tego podania następujące **dokumenty**: 1) poświadczenie obywatelstwa polskiego, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo nienagannego prowadzenia się, potwierdzone przez powiatową władzę administracji ogólnej (Starostwo, Komisarz Rządu), 4) zezwolenie ojca, względnie prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska spisane bądź protokularnie w urzędzie

gminnym (magistracie), bądź w formie aktu notarialnego, bądź w formie innego aktu pisemnego, zalegalizowanego przez sąd albo przez notariusza, 5) o ile ma warunki do skróconej czynnej służby wojskowej — świadectwo szkolne, uzasadniające powołanie do skróconej służby wojskowej, oraz wystawione wedle urzędowego wzoru zobowiązanie do takiej służby, 6) o ile niema warunków do skróconej czynnej służby wojskowej — wystawione wedle urzędowego wzoru zobowiązanie do odbycia czynnej służby wojskowej, a ponadto: a) o ile jest ochotnikiem do **marynarki** wojennej — świadectwo szkolne z ukończenia conajmniej 2 klas szkoły powszechnej, świadectwa ewentualnej znajomości rzemiosła, a jeśli pełnił służbę w marynarce handlowej — wszelkie inne dokumenty, stwierdzające tę służbę, oraz wystawione wedle urzędowego wzoru zobowiązanie do pozostania po ukończeniu czynnej służby wojskowej jeszcze na przeciąg 2 lat w charakterze nadterminowego, b) o ile jest ochotnikiem do **lotnictwa**, świadectwo szkolne z ukończenia conajmniej 7 klas szkoły powszechnej, świadectwa ewentualnej znajomości rzemiosła, oraz wystawione wedle urzędowego wzoru zobowiązanie do pozostania po ukończeniu dwuletniej służby wojskowej jeszcze na 3 lata jako szeregowy nadterminowy w charakterze mechanika, względnie pilota lub strzelca samolotowego.

Ćwiczenia wojskowe

Na podstawie art. 79 ust. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 60/33 poz. 455) Pan Minister Spraw Wojskowych zarządził powołanie w roku budżetowym 1936/37 na zwyczajne ćwiczenia wojskowe — na całym obszarze Rzeczypospolitej:

- 1) oficerów rezerwy: w piechocie a) z promocyj 1931, 1933 i 1935 r., b) z promocji 1932 i 1934 roku oraz z rocznika 1902, którzy otrzymają karty powołania.
- 2) W kawalerji: a) z promocji 1931, 1933 i 1935 r., b) z promocji 1932 i 1934 r., którzy otrzymają karty powołania.
- 3) W artylerji: a) z promocji 1932 i 1935 r., b) z promocji 1931 i 1934, którzy otrzymają karty powołania.
- 4) W aeronautyce: a) z promocji 1933, 1934 i 1935 roku, b) z promocji 1932 r., którzy otrzymają karty powołania.
- 5) W broni pancernej i samochodach, wojskach saperskich i łączności: a) z promocji 1931, 1933 i 1935 r., b) którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w r. budżetowym 1935/36 a ćwiczeń tych, z jakichkolwiek powodów nie odbyli.
- 6) W żandarmerji: a) z promocji 1931 i 1935 r., b) którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w r. budżetowym 1935/36 a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.
- 8) W służbie uzbrojenia: z promocji 1931, 1932 i 1933 r. oraz z roczników 1897—1901, którzy otrzymają karty powołania.
- 9) W służbie intendentury: z promocji 1933 r.

oraz roczników 1896—7, którzy otrzymają karty powołania.

- 10) W służbie zdrowia: a) lekarze medycyny z promocji 1933 i 1935 r. oraz tych roczników 1895—1902, którzy otrzymają karty powołania, b) aptekarze z promocji 1935 r., c) sanitarnych 1933 i 1935 r., d) którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budżetowym 1935/36 a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.
- 11) W służbie wetenaryjnej: a) z promocji 1933 i 1935 r., b) wszystkich, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budżetowym 1935/36 a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.
- 12) W służbie geograficznej: z promocji 1931, 1932 i 1933 r. oraz rocznika 1899—1900, którzy otrzymają karty powołania.
- 13) W marynarce wojennej wszystkich, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budżetowym 1935/36 ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli, oraz tych, którzy otrzymali karty powołania.
- 14) podchorążych rezerwy: w piechocie, kawalerji, artylerji, aeronautyce, broni pancernej, saperach łączności, służbie zdrowia i marynarce wojennej: 1) wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia, 2) wszystkich, którzy po odbyciu 1 ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na pporuczników rezerwy.

Szczegóły odnoszące się do sprawy odraczania, względnie przesunięcia terminu ćwiczeń podano do publicznej wiadomości w obwieszczeniach o ćwiczeniach oficerów i podoficerów rezerwy.

Wiosenne targi katowickie

W czasie od 30 maja do 14 czerwca 1936 r. odbędą się na Śląsku tradycyjne (Ósme Targi Katowickie, urządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice, Stalowa Nr. 14, tel. 360-71).

Targi Katowickie dążąc od wielu lat do utrzymania w ruchu rodzinnych warsztatów pracy i wzmożenia konsumpcji — współdziałają w zwalczaniu przesilenia gospodarczego, zwiększają obroty i stwarzają liczne zarobki w wielu dziedzinach. Odbývają się one w najwyższym ośrodku handlowym, t. j. na Śląsku, a przemysłowcy i kupcy biorący w nich udział przygotowują sobie rynek zbytu, który we własnym ich interesie należałoby corocznie rozszerzać i powiększać.

Jest sprawą wielkiej wagi, by krajowy towar jaknajliczniej mógł wykazać na tych Targach swą dobrą jakość i zalety nie tylko wobec rodzimej klienteli, lecz również wobec konkurencji i konsumentów z poza pobliskiego kordonu.

Ten właśnie wysiłek należałoby poprzeć zwracając szczególną uwagę naszych wytwórców, przemysłowców i kupiectwa, na potrzebę wzięcia przez nich czynnego udziału w VIII Targach Katowickich, aby w ten sposób przyczynili się we własnym interesie do rozszerzenia propagandy i zbytu towarów krajowych.

ZARZĄD GŁÓWNY ZŁOŻYŁ ŻYCZENIA GEN. RYDZOWI - ŚMIGŁEMU.

W dniu 18 b. m. z okazji Imienin Gen. Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Edwarda Rydza - Śmigłego — Zarząd Główny O.Z.P.R. w osobach prezesa Antoniego Jakubowskiego, komendanta głównego Jana Mazurka i red. Klemensa Kobierskiego — złożył w imieniu wszystkich naszych członków życzenia żołnierskie, wpisując się do księgi audjencjonalnej.

GRAMY TYLKO W KOLEKTURZE NR. 11 O.Z.P.R.!

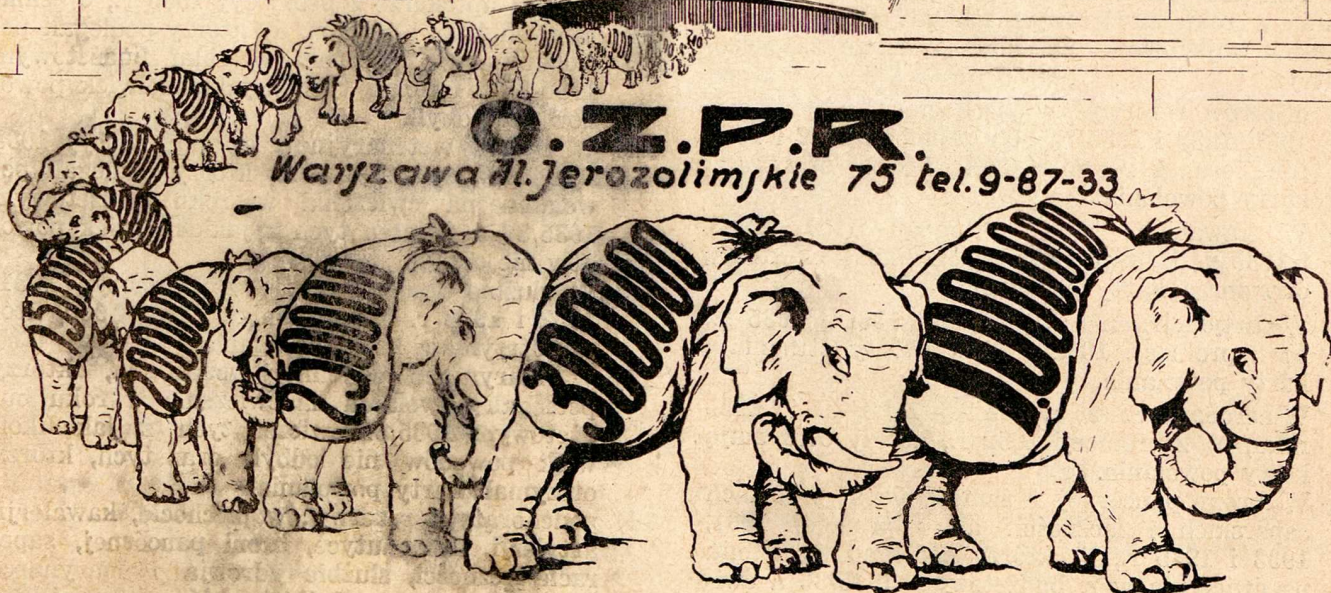
Jak wszystkim wiadomo, przy Zarządzie Głównym O.Z.P.R. — Warszawa, Al. Jerozolimskie 75, tel. 9-87-33 — posiadamy własną Kolekturę Loterii Państwowej Nr. 11. Wielu naszych kolegów-graczy na szczęśliwy los wygrało poważniejsze kwoty, przez co poprawili swą egzystencję.

Jest przysłowie: „Fortuna toczy się kołem!” Kto gra, ten wygra. Każdy więc podoficer rezerwy gra w loterię przez Kolekturę O.Z.P.R.!

Dalszy ciąg artykułu p. t. „Historja wojskowości polskiej d-ra Mierwińskiego, ze względów technicznych, ukaże się dopiero w następnym numerze.

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ NA ŚWIĘTA
WIELKANOCNE.

Kolektura Loterii Państwowej № 11



Zamówienia zamiejscowe załatwiamy
odrotną pocztą

CENY OGŁOSZEŃ: ostatnia strona 400 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 100 zł.; w tekście 25% drożej.

Prenumerata: rocznie 3,60 zł., półrocznie 1,80 zł., kwartalnie 90 gr.

Ogłoszenia i prenumeratę można zamawiać w agencjach dzienników oraz bezpośrednio w administracji „Podoficera Rezerwy”.
Redakcja i Administracja — Warszawa, Al. Jerozolimskie 75 m. 24, Sekretariat czynny każdego dnia, prócz niedziel i świąt,
w godz. od 9 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O. Nr. 8530 — Warszawa.

Wydawca: Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Grabowski.

Druk Braci Albertynów, Warszawa, ul. Grochowska 121, tel. 10-26-21.